Cena 1.500 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 25.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 30.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 30.000 Mk.
Zagranicą . . . . 50.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 1.500 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1.500, w tekście m. 1.000
Nekrologi 1.500 mk. zwyczajne 800 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 186 (7521) Niedziela, dnia 19 Sierpnia 1923 r. Rok XXXI

Jaki był stosunek ś. p. prem. NARUTOWICZA do społeczeństwa polskiego?

Na tle opowiadania marszałka Piłsudskiego rysuje się postać ś. p. Narutowicza niezwykle wyraziście. Równie zaś wyraziście, jak sama postać, występuje dramat życiowy tego człowieka, który spędziwszy życie na obczyźnie z tęsknotą za pracą dla Polski osiągnął w wskrzeszonej Rzeczypospolitej najwyższe dostojeństwo, by w końcu zginąć tragicznie w wymarzonej przez się wolnej Warszawie.

To też najbardziej charakterystycznymi są te ustępy wspomnień marszałka Piłsudskiego, które kreślą stosunek ś. p. Narutowicza do społeczeństwa polskiego, jego wiarę w społeczeństwo i możność solidarnej współpracy całego narodu.

Po raz pierwszy mówił z nim Piłsudski na ten temat w czasie, gdy był min. robót publicznych i tak go charakteryzuje:

„Czuł się on w Polsce dobrze, więcej był szczęśliwy i dziwił się tylko, że ludzie z którymi się spotyka, są ciągle czegoś skwaszeni i z czegoś niezadowoleni. Mówił mi, że od czasu swego przyjazdu do Polski nie może dotąd nastroić siebie na ten sam ton co Polacy i dlatego wciąż mu się wydaje, że jest emigrantem. Tęsknił do Polski tak długo, już się był nawet przyzw. do myśli, że do Polski wcale nie wróci, szukał zużytkowania swoich sił i swojej energji w pracy dla obcych i gdy Polska otrzymała życie swobodne niepodległe myślał, że oszaleje z radości. Likwidował na prędce wszystkie interesy, naprędce zrywał wszystkie nici, któremi był związany z obcym krajem i obcą służbą. Przyjechał jak odmłodzony ze świeżą energją, chcąc —jak mówił nieco sentymentalnie — obsłużyć Polsce chociażby na najniższem stanowisku stracone dla niej i zmarnowane dla niej poprzednio swoje lata.

„Wbrew swoim oczekiwaniom objął najwyższe stanowisko w Polsce i był stanowczo szczęśliwym człowiekiem. Męczyło go jednak pytanie, dlaczego inni tego szczęścia nie szukają. Śmiał się opowiadając mi, że przypomniał sobie swoje młode lata, chadzając na polowania po lasach i błotach i spotykając się z ludźmi prawie takimi samymi jak ich znał w

dzieciństwie i w młodości. Nie ma dotąd — jak mówił — żadnych nieprzyjaciół, ze wszystkimi żyje dobrze i sądzi, że u nas istnieje tylko jakaś dziwna nieumiejętność do współżycia pomiędzy sobą, a zdolność do kłócenia się bez żadnej przyczyny, któraby była dostatecznie zrozumiałą dla niego. Szczerze się śmiałem z niego twierdząc, że nie przeżył z nami czasów niewoli i że przenosi tak łatwo stosunki do których się przyzwyczaił w najspokojniejszym kraju europejskim, Szwajcarji, na nasze chore jeszcze od niewoli warunki życia. Śmiałem się mówiąc mu, że może on za swoją europejską metodą układania stosunków przejdzie i dalej swe życie bez zadraśnień nieprzyjaciół, lecz ze wówczas będzie w Polsce wyjątkiem.

We wszystkich sądach Gabryela Narutowicza o innych spostrzegałem niezwykłą w naszych stosunkach względność dla ludzi i nawet usprawiedliwienie wszystkich braków i wad. Przy pierwszem słowie krytyki jakiejkolwiek działalności natychmiast usprawiedliwiał praco... różnemi względami i stale tłumaczył że ten krótki czas, jakeśmy mieli do urządzenia w Polsce nie pozwala zbyt ostro i krytycznie oceniać dotychczasowych prac. Starałem się zanalizować głębiej tę charakterystyczną dla Narutowicza względność dla ludzi i dla ich pracy. Wyznał mi on wreszcie otwarcie, że podczas swego życia za granicą przeszedł przez tyle upokorzeń z powodu krytyki lekceważących ocen naszej narodowości, że poprostu wdrożył do na tychmiastowej obrony przed modą poniewierania wszystkiego co polskie. Ten rys charakteru wyrobił się u niego, jak twierdził, być może i z tego powodu, że czuł się zawsze trochę winnym wobec Polski. Przez tyle lat swego życia nic jej nie dał prócz skromnych nieraz ofiar dla celów, związanych z życiem Polski. Czuję niekiedy— mówił mi — tak, jak gdybym nie miał prawa moralnego robić zarzutu, skorom tak długo do niczego w Polsce ręki nie przykładał.

Nie mógł znieść łatwo nieprodukcyjności naszej pracy. Przyzwyczajony do innych, większych niż z naszem przyzwyczajeniem do nieproduktywnego gadulstwa o pracy bez pracy samej. Lecz i te najprzykrzejsze wady z który mi się zetknął usprawiedliwiał i tłumaczył brakiem obycia się Polaków z pracą państwową i koniecznem wedle niego w tych warunkach wnoszeniem do pracy przyzwyczajeń z czasów niewoli, w której towarzyskie gawędy zastępowały realną pracę.

W innym ustępie swej książki przytacza nam marszałek Piłsudski scenę, jaka się rozegrała między nim, a ś. p. Narutowiczem po nominacji ś. p. Narutowicza na ministra spraw zagranicznych.

Oto, co pisze:

Zaznaczyłem przypominając mu jego dawniejsze rozmowy, że jeżeli się tak chwalił poprzednio, że niema nieprzyjaciół, to z chwilą wstąpienia do gmachu na ul. Wierzbowej wchodzi odrazu do gniazda os, które oszczędzać nie będą, nie tylko jego osoby, lecz również jego czci i honoru. Narutowicz oburzył się na mnie, jak zawsze, że wydaje tak bezwzględne sądy o stosunkach polskich. Ze śmiechem jeszcze, który mu prędko miał zamrzeć na ustach twierdził, że może ukaże się nieudolnym ministrem spraw zagranicznych, lecz pewny jest, że przez to nie utraci tych przyjaznych, jak mówił, stosunków, jakie ma we wszystkich stronnictwach co da mu możność spokojnie i rzeczowo rozmawiać o kwestjach polityki zagranicznej. Jeżeli nie był pewnym siebie w rozwiązywaniu zawiłych nieraz problematów naszej polityki międzynarodowej, to czuł się pewny co do możności złagodzenia zaciętych nieraz sporów wewnętrznych które poprzednio obserwował. Jakby z wyrzutem w stosunku do mnie, powtarzał to kilka razy: „Trzeba być tylko względniejszym do ludzi, ludzie nie są tak źli".

Piłsudski zaznacza, że pod koniec urzędowania ś. p. Narutowicza, jako ministra spraw zagranicznych zapadł on na zdrowiu. „Niechybnie ciążyły na nim — czytamy — jego warunki pracy. Zaczynał czuć się źle moralnie, zaczęła uciekać jego poprzed. wesołość i beztroska, nie czuł się tak swobodny, jak dawniej między ludź mi. Z szczęśliwego emigranta przybyłego by służyć Polsce zmieniał się powoli w niespokojnego „skwaszonego", jak dawniej o innych mówił Polaka.

Naszkicowawszy dalej usiłowania Narutowicza, by skłonić Piłsudskiego do przyjęcia kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie — (gdy Piłsudski stanowczo odmówił) — próby wysunięcia przezeń kandydatury hr. Zamoyskiego — dochodzi wreszcie marszałek Piłsudski do dokonanego wbrew woli Narutowicza wyboru jego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Byłem natychmiast po zajściach ulicznych z wizytą u Narutowicza. Siedział w fotelu głęboko poruszony, nie chciał mi powiedzieć szczegółów wskazał mi rewolwer leżący opodal i powiedział: Uprzedzono mnie, chciałem wziąć tę broń ze sobą, a strzelam bardzo celnie. Zostawiłem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić". Była w tem gorycz głęboko zawiedzionego w swych uczuciach człowieka. Odrazu przypomniał tak częste rozmowy ze mną na temat mojej bezwzględności sądów. „Ma pan rację — mówił mi — to nie jest Europa. Ci ludzie lepiej czują się pod tymi, kto karki im deptał i bił po pysku".

To chwilowe rozgoryczenie nie zmieniło jednak głębokiej wiary Narutowicza w możliwość innego ułożenia się stosunków. Marszałek Piłsudski opisuje jego zachowanie się już po smutnych wypadkach ulicznych 11 grudnia. Pisze on:

„Narutowicz nie chciał pomimo gorzkiej nauki, którą otrzymał wyzbyć się łagodnego optymizmu i jakiejś naiwnej wiary w szybką moralną naprawę. Pytał mnie, czym w początkach swego urzędowania mniej surowo sądził o ludziach, czyn już tak z Magdeburga przyjechał bezwzględny i nieufny. A gdym mu powiedział, że jadąc do Warszawy z więzienia pruskiego byłem wewnętrznie przekonany, że wiele z naszych wad niewoli natychmiast odpadnie i że w wraz z odrodzeniem Polski odradzać się poczznie i dusza polska — ucieszył się jak dziecko. Uchwycił się tych słów i ściskając mi rękę powtarzał po kilka razy: I niech pan wierzy. Niech pan wierzy, to być nie może, by ludzie byli tacy podli. Przecież jest niemożliwe, by bezinteresownej i wydatnej pracy ludzkiej nie uszanowano".

To są ostatnie słowa śp. Narutowicza, jakie o jego stosunku do społeczeństwa znajdujemy w książce Piłsudskiego. W dwa dni po tej rozmowie już nie żył.

TELEGRAMY.

Rząd zaczyna — oszczędzać!

WARSZAWA 18, (tel. wł.). W związku z akcją oszczędnościową, wszczętą przez Komisarza Oszczędnościowego, Ministerjum Skarbu wystosowało do wszystkich władz i urzędów okólnik, traktujący o oszczędności w gospodarstwie państwowej oraz o podniesieniu dochodów.

Zadaniem okólnika tego jest zwrócenie uwagi wszystkim władzom na konieczność wykorzystania w miarę wzrostu drożyzny wszystkich źródeł dochodowych w poszczególnych resortach gdyż nawet dochody oparte na ścisłem wykonaniu nowych ustaw podatkowych nie wystarczą obecnie na pokrycie wszystkich wydatków państwa.

Z drugiej strony zażądano od Ministerjum poszczególnych zredukowania swych potrzeb w stosunku do budżetu już na okres bieżący nieza leżnie od tych redukcji, które będą przeprowadzone przy układaniu preliminarza na r. 1924.

W szczególności zażądano zaniechania wszelkich robót inwestycyjnych, o ile to nie będzie połączone z niedającemi się uniknąć stratami materjalnemi.

Zażądano dalej ograniczenia wszelkich zamówień, zakupów i podróży zagranicznych z zastrzeżeniem wydawania zezwoleń w wyjątkowych wypadkach przez Ministerjum Skarbu.

Podkreślono niedopuszczalność zwiększania stanu osobowego urzędników państwowych w stosunku do etatu r. 1922.

Wreszcie ograniczano bezpośrednią pomoc finansową związkom samorządowym do najistot niejszych potrzeb.

Budżet na rok 1924 w przygotowywaniu.

WARSZAWA 18, (tel. wł.). Ministerjum Skarbu przystąpiło do prac przygotowawczych nad budżetem r. 1924. Wydano energiczne zarządzenia, zmierzające do tego, by projekt budżetu mógł być złożony ciałom prawodawczym w ciągu października.

Przystąpiono też do zestawienia jednolitego schematu dla budżetu przedsiębiorstw państwowych.

Jednocześnie Ministerjum Skarbu opracowuje projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na kwartał 4-ty i o uzupełnieniu uchwalonego już prowizorjum budżetowego na kwartał III.

Projekty te złożone będą ciałom ustawodawczym w czasie najbliższym.

Carskie metody „apostołów wolności".

WARSZAWA 18, (tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie wznowiły represje przeciw anarchistom. We wszystkich większych miastach Rosji odbywają się masowe aresztowania anarchistów, których zsyła się w dzikie stepy nad Amu-Darją (Azja południowo zachodnia).

Podobno już we wtorek...

otrzymają pracownicy państ. 32 proc. dodatek.

WARSZAWA 18, (tel. wł.). Jak słychać, przyznany funkcjonarjuszom państwowym za pierwszą połowę, sierpnia rb. dodatek drożyźniany w wysokości 32.25 procent płacy otrzymanej na 1 sierpnia, wypłacony zostanie w nadchodzący wtorek dn. 21 bm.

Warszawa bez... wieprzowiny.

WARSZAWA 18, (tel. wł.). Prowadząc w dalszym ciągu poszukiwania zmagazynowanych towarów, oddział walki z lichwą komisarjatu rządu odbywał wczoraj rewizję u handlarzy trzodą chlewną. Represje stosowane przez władze względem handlujących mięsem doprowadziły do tego, iż wczoraj już przybyły do Warszawy zaledwie trzy wagony trzody. Resztę skierowano do okolicznych letniaków.

Dlaczego cukier jutro nie podrożeje?

WARSZAWA 18 (tel. wł.). Dn. 16 bm. odbyła się w nadzwyczajnym Komisarjacie zwalczania drożyzny konferencja z udziałem przedstawicieli ministerjów handlu i przemysłu oraz skarbu w sprawie wywozu cukru nowej kampanji oraz ceny cukru, określanej w złotych. Wobec tego, iż przedstawiciele polskiego przemysłu cukrowniczego nie mogli przybyć na konferencję powyższą ze względów technicznych, następna decydująca konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu cukrowniczego odbędzie się w dn. 22 sierpnia.

Anarchiczne rządy komunistów.

WIEDEŃ 18. Z Berlina donoszą, że w Saksonji panuje kompletna anarchja. Robotnicy wybierają się po kilkudziesięciu z miast w pełnem uzbrojeniu na wsie do siedzib chłopskich, gdzie przeprowadzają rewizję i konfiskują przedewszystkiem środki żywnościowe. Tym zaś chłopom, którzy stawiają opór przeciwko konfiskacie za karę nakazane jest znoszenie nietylko środków żywności, ale także sprzętów domowych, które oni sami na swych furmankach muszą odstawiać do miasta. Chłopom konfiskowana jest również bielizna, rowery, maszyny do szycia, a często nawet łóżka, krzesła i inne sprzęty domowego użytku.

Rekwizycje te mają trwać tak długo według nakazu komunistycznej sekcji drezdeńskiej, dopóki nie zarekwiruje się wszystkiego w posiadłościach wiejskich, które komuniści uważają za główne źródła nacjonalizmu. Na dworcach w całej Saksonji są również przeprowadzane bardzo ścisłe rewizje. Pasażerom na każdej niemal stacji każe się wysiadać i przy rewizji bez względu na protesty zabierają się każdą rzecz, która się podoba. Próby oporu są karane na miejscu ciężkiem pobiciem, a nawet i śmiercią.

Sprawa drożyzny.

WARSZAWA 18. Na ostatniem posiedzeniu Senatu w odpowiedzi na interpelację lewicy w sprawie drożyzny, zabrał głos nadzwyczajny komisarz do zwalczania drożyzny, p. Bajda, który oświadczył:

Rząd z początkiem roku bieżącego zwrócił się do głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu, który został utworzony przy b. dzielnicy pruskiej, jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, o rozszerzenie swej działalności obok Górnego Śląska, na inne ośrodki Polski. Akcja ta wydała pożądane rezultaty i dziś związki spożywców i miasta są przez ten urząd zaopatrywane. Wobec pogłosek o zamierzonej likwidacji tego urzędu, zwrócono się do ministerjum skarbu, któremu urząd podlegał i ministerjum skarbu przekazało komisarzowi do walki z drożyzną swe prawa nadzorcze nad urzędem. Instytucja ta została utworzona jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem 20 tys. marek, a korzystała ze znacznych kredytów

państwowych. Dla utrzymania jej prywatnego charakteru mają się jej udziałowcy zresztą nominalny zrzec swych praw na korzyść 3-ch u rzędników, aby ułatwić kierowanie tą instytucją. Obecnie tę instytucję należy rozszerzać i ta akcja nie została jeszcze ukończona. W czasie od 15 do 31 lipca rb. np. dostarczyła ona Związkowi robotniczemu w Krakowie 105 ton mąki żytniej, takiemuż zaś związkowi w Warszawie 30 ton. Wszystkie organizacje spożywców uważają jej akcję za pożyteczną. Należy poza tem do akcji tej wciągnąć organizacje rolnicze i handlowe.

Co do sprawy cukru, to przyznany przez Związek cukrowników kkontyngens do rozdziału w ilości 400 wagonów miesięcznie uważam za niewystarczający i postawiłem żądanie, aby go zwiększyć do 500 wagonów i dodać ponadto 50 wagonów za sierpień. Sądzę, że Związek te postulaty uwzględni, gdyż inaczej w przyszłej kampanji cukrowej musiałbym przedsięwziąć energiczne kroki. Zwalczając spekulację cukrza ną zarządziłem szereg rewizji w Warszawie i w większych miastach. Wydało to poważne rezultaty obok moralnego wpływu na kupiectwo, które przekonało się, że represje ze strony rządu są traktowane na serjo. (Brawa). Co do tłuszczów, rząd zwalcza również energicznie spekulację i mając wiadomości o magazynowaniu słoniny, zarządził rewizję. Wzmocniono kontrolę nadgraniczną i według raportu brygady śledczej w Krakowie, w powiecie limanowskim i grzybowskim przyłapano szajkę zorganizowaną, wywożącą za granicę bydło, świnie i konie. Rząd przeciwdziała wywozowi nielegalnemu do Czecho-Słowacji. Trudniejsza jest sprawa z przemytnictwem przez Górny Śląsk do Niemiec ponieważ 34.000 robotników przechodzi codzień przez granicę.

Faszyzm niemiecki.

WIEDEŃ 18. „Wiener Morgen Zeitung" donosi, że nacjonalistyczne partje niemieckie Rzeszy, Czecho-Słowacji i Austrji na walnem zebraniu nacjonalistycznem w Salzburgu, w którem wzięło udział 3000 osób w tem 700 uzbrojonych od stóp do głowy, harkkenkreuzlerów, postanowiły odtąd tworzyć jednolity front wszystkich nacjonalistów niemieckich bez względu w jakiem państwie się znajdują i działać wspólnie pod hasłem obrony ojczyzny niemieckiej.

Kiedy u nas tak będzie?

BERLIN 18. Ceny wyżywienia w Wiedniu w czasie od 15 lipca do 15 sierpnia spadły o 400 procent.

Szalony orkan u wybrzeży Korei.

PARYŻ 18. Według doniesienia z Korei podczas gwałtownych huraganów, które szalały u wybrzeża Korei wraz zwielkiem przypływem fal morskich szereg wiosek nadbrzeżnych został zniszczony. W jednej z miejscowości przeszło 100 domów uległo zniszczeniu, zginęło około 1000 ludzi.

Orkan i burza gradowa.

LUBLIN 18. W okolicach Zwierzyńca, w pow. zamojskim, szalał w tych dniach straszny huragan.

Burza gradowa, przeciągając nad okolicami Zwierzyńca i Kosolna, doszczętnie zniszczyła plony na polach.

Wicher połączony z gradem spustoszył do cna część wspaniałych lasów Zamojskich, na przestrzeni około 40,000 metrów kwadratowych

Czarna giełda w Warszawie.

WARSZAWA 18. Wczoraj ujawniła się dla walut obcych i metali silna tendencja zwyżkowa Akcje w dalszym ciągu spadały. W godzinach popołudniowych notowano:

Dolary 290000, marki niem. 0,13, franki francuskie 14500, franki belg. 12000, korony cz. 8500, ruble złote 16800000, marka złota — 65000, korona zł. 53000, frank złoty 51000, ruble sr. 81000, marki sr. 22000, korony sr. 19000, franki sr. 18000, bilon 35000, bilon dziurkowany 62000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	246000
Londyn	1.195000
Niemcy	0,08
Paryż	14500
Szwajcarja	44500

Wszystkim którzy wzięli udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok

ś. † p.

Emy z Taurychów

BAUMERT

a w szczególności ks. pastorowi Banczlowi z Ostrzeszowa za wypowiedziane słowa pociechy i Ewangielickiemu Towarzystwu Spiewaczemu za śpiew składamy staropolskie „Bóg zapłać".

1629 Mąż, dzieci, synowa, zięć i wnuki.

KRONIKA.

— KONCERT Witolda Jodko odłożony z powodu zejścia w jeden wieczór 2-ch koncertów. O nowym terminie koncertu nastąpią oddzielne ogłoszenia.

— NOWY KOMISARZ. Z dniem 15 maja objął obowiązki komendanta kom. PP. w Kaliszu podkomisarz Durkalec-Krzysztof.

— POWRÓT HARCERZY. W nocy z piątku na sobotę powrócił hufiec kaliski harcerzy w liczbie 80 z Helu, po 6-tygodniowym pobycie.

— KĄPIELE MIEJSKIE w tych dniach owarte zostaną dla publiczności. W sobotę o godz. 4 pp. odbyła się próba urządzeń przy udziale urzędników Magistratu.

— GRUSZCZYŃSKI W KALISZU.

Najpierwszy dziś w Polsce tenor bohaterski Stanisław Gruszczyński wystąpi w Kaliszu dziś w sobotę dn. 18 sierpnia przy współudziale barytona opery warszawskiej Franciszka Freszla i wybornej sopranistki pani Budziszewskiej.

Program składa się z samych oper, a więc „Aida" (akt 3-ci), „Pajace", „Żydówka", „Madame Butterfly", „Carmen", „Tannhaüser" i inne. Będzie to prawdziwa uczta artystyczna, jakiej Kalisz dawno nie miał. Nie wątpimy, że sala Rzem. Chrz. będzie zapełnioną po brzegi.

— PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie personelowi Urzędu Śledczego Policji Państwowej w Kaliszu z kierownikiem p. Kucharskim na czele za energiczne i szybkie wykrycie kradzieży dokonanej u mnie w niedzielę, d. 8 sierpnia rb. MARKUS RIEGEL.

— WZROST DROŻYZNY W KALISZU.

Koszty utrzymania w Kaliszu według obliczeń Urzędu pośrednictwa pracy Min. Pracy i opieki Społecznej wzrosły za czas od 1 — 15 sierpnia o 45, 70 proc.

— NAJDELIKATNIEJSZE potrawy mączne udają się najlepiej przy zastosowaniu „KUNEROLU".

— ZAJŚCIE NA TARGU. W ubiegły piątek miało miejsce zajście na targu, które skończyło się na pobiciu jakiegoś poznańczyka. Jak wiadomo, co wtorek i piątek zjeżdża koleją fur mankami i samochodami po produkty żywnościowe, za które płacą bez targu. Nic dziwnego, że ludność miejscowa, krzywem okiem spogląda na tych konkurentów, którzy przed paru laty nie pozwoli tz. kongresowiakom wywieść z dzielnicy poznańskiej ani bochenka chleba.

Jeden z takich panów zajechał w piątek przed jednego z rzeźników i zabrał z jatki wszystko mięso, pozbawiając masę kobiet możności nabycia tego produktu.

Oburzony tłum rzucił się na poznańczyka pobił go dosyć dotkliwie i ściągnął mu mięso z wozu, odnosząc z powrotem do rzeźnika. Skończyło się na tem że rzeźnik zwrócił pieniądze nieforturnnemu kupcowi, mięso zaś rozebrali mieszkańcy Kalisza płacąc po 50,000 marek za kilo. Nie mamy nic przeciwko temu, że mieszkańcy dzielnicy poznańskiej kupują produkty na własną potrzebę, jednakże protestować należy wykupywaniu trudnych do nabycia środków żywności przez spekulantów czy to miejscowych, czy zamiejscowych.

— DRUGIE MAŁZENSTWO KSIEZNY DEMIDOW.

Od piątku sympatyczny teatrzyk „Stylowy" wyświetla potężny dramat pod t. „Drugie małżeństwo księżny Demidów" z uroczą Mia Marą w roli tytułowej. Jest to najnowsza kreacja tej uroczej artystki, która pod względem treści jak i techniki kinematograficznej stoi na wysokości zadania. Nad program występuje ekscentryczny muzykalny duet „Angeli", który grą na dzwonkach, gitarze i in. zbiera burzę oklasków.

— Z GAZOWNI.

Cena węgla górnośląskiego z dn. 15 b.m. podwyższoną została o dalsze 55 proc. a oprócz tego była zwyżka 30 proc. na 1 b.m. co w sumie czyni około 94 procent.

W Myśl posiadanych informacji, Miejski, Zakład Gazowy, podwyższa w tymże stosunku gaz zużyty w miesiącu sierpniu.

— KRADZIEŻ W ZBIERSKU.

W nocy z 14 na 15 bm. w dominium Zbiersk niewiadomi złoczyńcy skradli 4 pasy transmisyjne wartości 120 miljonów marek. Dyrekcja wyznaczyła nagrody 2.000.000 mk.

— UCIECZKA INTELIGENCJI OD URZEDOW PANSTWOWYCH.

Województwo kieleckie od dłuższego czasu poszukuje pomocnika inspektora lekarskiego i lekarza powiatowego na pow. olkuski. Wynagrodzenie na tych posadach oznaczono według 7 stopnia służby, co wynosi trochę więcej niż dwa miljony marek miesięcznie. — Jak dotąd nikt się na te posady nie zgłasza.

— NAPAD BANDYTOW NA MŁYN.

Sobiszew wieś gminy Doleck, powiatu Skierniewickiego była widownią napadu bandyckiego.

O godzinie 9 wieczorem do młyna wodnego na rzece Rawce, należącego do p. Ignacego Macherskiego, b. burmistrza miasta Skierniewic, wtargnęło 6 bandytów. W młynie było dziesięciu ludzi zajętych pracą z p. Macherskim. Na rozkaz „ręce do góry" wszystkich przeprowadzono do śpiżarni z oknem zakratowanem, znajdującej się z tyłu zabudowań gospodarczych. To samo zrobiono z rodziną p. Macherskiego. Dla większego postrachu bandyci zagrozili uwięzionym w razie ucieczki wybuchem bomby, którą mieli zawiesić na drzwiach śpiżarni. Po uwięzieniu bandyci rzucili się do rabunku. Łupem bandytów stała się garderoba, bielizna, 2 złote zegarki, kolczyki, broszki, obrączki i inne kosztowności, wartości 200 miljonów marek.

W tym czasie, kiedy bandyci zajęci byli rabunkiem, młyn był w dalszym ciągu w pełnym ruchu, bez żadnej opieki. To stało się też przyczyną jeszcze większego nieszczęścia. Zamknięci we młynie usłyszeli okrzyki: „Pożar! Młyn się pali". Nadbiegła ludność na ratunek, zdumiona byłą nieobecnością właściciela i jego rodziny. Domyślono się, że zaszło coś niezwykłego, dopiero gdy uwięzieni zaczęli wzywać pomocy wypuszczono ich ze śpiżarni. Na drzwiach żadnej bomby nie było.

Bandyci zbiegli i uciekając zrabowali jeszcze p. Macherskiemu konia z bryczką wartości 15 miljonów marek. W młynie, który bez dozoru był przez trzy godziny w ruchu, wskutek silnego zatarcia się transmisji wybuchł pożar. Młyn z całym urządzeniem, w którym było złożone przeszło 100 korcy zboża na przemiał, spłonął doszczętnie.

Straty spowodowane przez pożar oprócz zrabowanego mienia, wyoszą miljard 300 miljonów mk.

— NADESŁANE.

Święto Żołnierza Polskiego odbyło się w Kaliszu przy licznym i serdecznym udziale całego społeczeństwa, co utwierdziło wojsko w pełnem radości poczuciu jaknajściślejszej wspólnoty dążeń i idei, kierujących działaniem umundurowanych i nieumundurowanych synów Ojczyzny, a wspólnie: Społeczeństwa Polskiego.

Święto Żołnierza Polskiego, to święto narodu całego, dlatego też władze wojskowe nie roszczą sobie pretensji, by módz dziękować komukolwiek za udział w niem i uświetlenie go temi wspaniałemi manifestacjami, których byliśmy świadkami.

Żołnierz Polski, to Syn Narodu i Święto Żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia, to hołd nas wszystkich, złożony społeczeństwu, które wysłało swych synów w szeregi Armji, to hołd oddany symbolowi tej Armji: szaremu szeregowemu, Synowi Narodu, Jego nierozdzielnej, bez różnicowej części.

Na podstawie złożonych mi sprawozdań i meldunków, chcę jednak w imieniu żołnierzy garnizonu kaliskiego, stwierdzić, że tak serdeczny i żywiołowy udział w Święcie Żołnierza obywateli Kalisza i okolicy, stojących formalnie poza wojskiem, został przez nich głęboko odczuty jako nowy, a jeden z licznych dowodów miłości, jaką społeczeństwo otacza tę najistotniejszą Swoją organizację, jaką jest Wojsko.

Natychmiastowy oddźwięk serca żołnierza obywatela na głos serca obywateli nieumundurowanych i pracę Komitetu Obywatelskiego, który w ciągu kilkunastu godzin zdołał dzięki poświęceniom swych członków zorganizować tak wspaniały obchód „Święta Żołnierza".

PUCHALAK
Pułkownik w z. D-cy Garnizonu.

OFIARY.

Dla uczczenia pamięci zacnego człowieka adwokata Ludwika Mamrotha, zamiast kwiatów, składają Sędziostwo Breslauerowie na Inwalidów wojennych sto tysięcy marek.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. o ogr. odp. „Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.